

## HARMONIA

*Znamy przecież stosunek Jana Pawła II do autora Vade-mecum. Można powiedzieć, że żaden polski poeta nie miał tak znakomitego i tak powszechnie słuchanego znawcy swej twórczości. W promieniowaniu Jana Pawła II i jego uczniów, a szczególnie ks. Tadeusza Stycznia i ks. Andrzeja Szostka, powstawała moja kolejna praca nad Norwidem – refleksja o poecie sumienia.*

Spotkania z Księdzem Profesorem zaznałem po raz pierwszy w czasach, gdy był doktorem i przejął po ks. Leszku Kucu wykład z etyki dla humanistów; nie pamiętam, czy z powodu urlopu naukowego księdza Kuca, czy z jakichś innych ważnych przyczyn. Musiałoby to zdarzyć się w roku akademickim 1965-1966, bo wtedy na drugim roku studiów polonistycznych mieliśmy wykład z etyki. Na wszelki wypadek zaglądam do indeksów moich zaliczeń. A jednak zapomniałem o wcześniejszych spotkaniach z księdzem doktorem Stycznem na gruncie etyki, zakończonych nawet egzaminem (ocena dobra z minusem...). Był to rok akademicki 1964-1965, gdy studiowałem równoległe teologię dla świeckich (dzisiejszy „kurs b”) i polonistykę.

Prawdziwe spotkania z księdzem Stycznem to czasy znacznie późniejsze, ale już z tej fazy wstępnej, z poprowadzonych przez niego w zastępstwie księdza Kuca zajęć, pamiętam fascynujący wykład o sumieniu, osnuty na kanwie rozważań nad wierszem Cypriana Norwida ze zbioru *Vade-mecum* zatytułowanym *Harmonia*. Dziś, po latach terminowania w Norwidowskiej szkole, po wielu rozmowach z Księdzem Profesorem, myślę, że jakoś połączyła nas ta Norwidowska *Harmonia*.

Wybór Karola Wojtyły na następcę św. Piotra był tu, zdaje się, szczególnym katalizatorem naszych doraźnych, ale zawsze głębokich spotkań z Księdzem Profesorem. Znamy przecież stosunek Jana Pawła II do autora *Vade-mecum*. Można powiedzieć, że żaden polski poeta nie miał tak znakomitego i tak powszechnie słuchanego znawcy swej twórczości. W promieniowaniu Jana Pawła II i jego uczniów, a szczególnie ks. Tadeusza Stycznia i ks. Andrzeja Szostka, powstawała moja kolejna praca nad Norwidem – refleksja o poecie sumienia.

Myślę niekiedy, że fascynacja księdza Stycznia Norwidowską *Harmoni*ą jakoś i mnie przeniknęła i przemieniła. Niech więc tu jako hołd dla mego nieoficjalnego Mistrza zabrzmi ten niezwykle poemat na cześć ludzkiego sumienia (tekst podaję z własnej edycji).

I nerwów gra, i współ-zachwycenie,  
I tożsamość humoru  
Łączą ludzi bez sporu –  
Lecz b e z w a l k i nie łączy s u m i e n i e!

Trudne z łatwym w przeciwne dwie strony  
Rozerwą wprzód człowieka,  
Nim harmonii doczeka –  
Odepchną wprzód, gdzie zmarłych miliony.

W gwiazd harmonię poglądać weselój  
Przez wiele lat samotnych  
Niż – w źrenicach błyskotnych –  
Wyczytać raz, co? serca rozdzieli!...<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> C. N o r w i d, *Harmonia*, w: tenże, *Vade-mecum*, oprac. J. Fert, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004, s. 19.